NUMER 10. KWARTAŁ I.

MOTYL.

— WE SRZODĘ dnia 30. Kwietnia 1828 roku. —

Gdy wiele iest osób utyskuiących na niedogodność co trzeciodziennego wychodzenia niniejszego Pisemka, Redakcja postanowiła z dniem pierwszym Maia 1828 r. powiększyć obiętość onego i zamiast dwóch i pół arkuszy na miesiąc, wydawać ich cztery w sposobie Tygodnika, wychodzącego co każdy Piątek. Unikaiąc przeto Czytelnik mozołu rachowania dni, zyszcze i na materyalnéj wartości i na rozprzestrzenieniu piśmiennych obrębów. Jedynasty numer Motyla wyidzie dnia 9 Maia 1828 roku.

O PODROŻACH.

Starożytni porównywali świat do wielkiej xięgi w któréj człowiek iedną dopiero kartę przeczytał, gdy swój tylko kraj widział. Rzecz pewna, że podróże doskonalą ludzi, kiedy ci umieią z nich ciągnąć pożytki, a chronić się niedogodności iakie im towarzyszą: potrzeba iednak aby podróżny zaopatrzył się we cztery kieszenie, iedne od zdrowia, drugę od pieniędzy, trzecie od dobréj chęci, czwartę od cierpliwości. Z niemi może się puścić młodzieniec pod sterem ochmistrza, dojrzałego i wiekiem i doświadczeniem, wstrzemięźliwego bez przysady, oszczędnego bez skąpstwa, odważnego bez iunactwa, uczonego bez szkolnictwa i nadewszystko maiącego polor światowego obejścia, który iak się pokazuie, więcéj

popłaca niżeli wszystkie nauki Oxfordu albo Gettyngi. Zaleca się przytém dobry i wierny sługa, nigdzie bardziéj iak czasu podróży użyteczny.

Korzyść wędrowania zależy głównie na tém, że się postrzega obyczaie kraiu, charakter panuiącego, przymioty ministrów, prawa, religja, forma rządu, rozległość władzy, stan poddanych, stosunki zewnętrzne, wady rządu, sposoby ich poprawienia, handel ogólny, potrzeby, produkta, przychody, podatki, siły morskie, lądowe, i t. d. Co do poznawania ięzyków, starożytności, pomników, przedmiotów kunsztu i przemysłu i t. d., tego potrzeba sama się da uczuć; dla tego więc przydam iedynie, aby podróżny wystrzegał się sądzić z pozoru, dawać wiarę wszystkiemu co usłyszy, wydawać się z tém co myśli i rozrzucać to co ma, bo kto podróżuie bez wypełnienia tych przepisów staie się godnym przystosowania następnéj wrotki.

Iuż widzieliśmy iak Dunaj niestały,
Wnet katolik i znowu Dyssydent zuchwały,
Rzymowi i Lutrowi po kolei służy:
I iak przy końcu podróży,
Gardząc Rzymianem, gardząc Luteranem,
W morzu tułackie męty swoie nurzy,
Przestawszy nawet bydź i Chrześcianem.
Rzadko włócząc się po ziemi,
Zostaią ludzie lepszemi.

Uprzedzenie u znacznéj części ludzi, zastępuie miejsce prawdziwego smaku w naukach i sztukach nadobnych. Ludzie ci przeiąwszy się raz powziętém zdaniem, niebacząc że o niczém zawcześnie sądzić nie należy, fałszywe o rzeczach wydaią wyroki. Uwagi te nastręczyła mi następuiąca anegdota.

Sławny Lammotte Houdart napisał był znaczną ilość baiek, które zaledwie z druku wyszły

iuż za niegodne czytania uznanemi zostały przez tych, którzy ich nawet całkowicie nieznali. Sądząc powierzchownie z kilku małych błędów, które ich naprzód uderzyły, nieuważaiąc na ich moralność, naturalność i dowcip, godne talentu Lafontena, odrzucili ie z pogardą, twierdząc: że po Lafontenie, niezrównanym tego rodzaiu poecie, nikt iuż pomyślnie dobrych baiek napisać niezdołał. Lecz odznaczaiące się nowością i wdziękiem pisma Lamotta znalazły obrońcę w osobie żyiącego natenczas Woltera, który cierpiąc na ostréj i niesprawiedliwéj krytyce, przedsięwziął nierozważnym znawcom dobrą dadź naukę.

Pewnego więc dnia przybywszy wśród zgromadzenia dowcipnych żartownisiów, składaiących koło sędziów literatury, rzekł: „Wielka nowina, „Mości Panowie! wynalezionemi zostały bajki La„fontena dotąd niewydane.” Wystawić sobie można wrażenie iakie podobna wiadomość na słuchaczach sprawiła. „Bardzo są piękne, dodał „Wolter, i tak mnie zachwyciły, że się iednéj na „pamięć nauczyłem, i zaraz ią wam powiem.” Gdy powtarzał tę bajkę (dwa Wróble Lamotta) słuchacze zachwyceni niemogli utrzymać zapału i uniesień, o tyle Lafontena pod Niebiosa wynosząc, o ile poniżali i pognębiali Lamotta. Każdy żądał téj cudnéj bajki, każdy ią chciał przepisać. Naówczas Wolter, rzekłszy do nich, „niepotrze„buiecie tego, oto ią macie;” wyiął z kieszeni drukowany zbiór baiek Lamotta, i podał go zdumiałym słuchaczom.

Kronika znakomitszych wypadków w Kwietniu 1828 r. przez gazety ogłoszonych.
(Ciąg dalszy).

Pan Lamb Poseł Angielski w Portugalii zatrzymuie pieniądze dla Rzadu Portugalskiego, przez Rotschildów posłane.—Traktat pokoiu i przyiaźni

międzу Rossją a Persją dnia 10 (22) Lutego w Tou-skautschuj podpisany. Hrabia Capodistrjas usta-nawia Bank w Grecji zaręczaiąc 8g.—Don Miguel chce się ogłosić Królem samowładnym w Hiszpa-nii.—Xiążę Mortemart mianowany Posłem Fran-cuzkim do Petersburga.—Kronika Litter: Polskiéj w Warszawie zaczyna wychodzić. Model Posągu Kopernika tu przybywa.—Smierć Pana Norblin fabrykanta Brązów. — Zgon Hr. Kicińskiego.— Pobyt Pana Hummla. — Nowy Instrument Buzu-ton. Wynalazek szkła palącego przy pełni xię-życa w Hiszpanji.—Buty blaszane do chodzenia po wodzie przez Pana Mayerty w Budzie.—Trzyna-stoletni improwizator Karol Pace w Neapolu.— Wojciech Sowiński fortepianista w Paryżu.— Smierć młodego Mungo Park w kraiu Akinsbu w Afryce, z powodu iż wlazł na drzewo święte. Młynek od kawy pana Bug-beg w Ameryce, za pomocą wiewiorek.—Rozyna Exner przez lat 4 śpiąca, obudziła się w Styczniu 1828 we Wro-cławiu.—W Horse Nak o 30 mil Ang. od Nowe-go Iorku żyią dwie gęsi maiące lat 82. — Strza-ły niebezpieczne o 80 stop w iabłka, trzymane w ręku albo na głowie, przez Pułkownika Kal-lamer i Pana Iagrans w Ameryce.—Statterson rze-mieślnik w Scheffield w Anglii zrobił 24 nożу-czek, ważących gran ieden.—Lord Cochrane w Pa-ryżu prywatne życie prowadzi. — Obraz Parga-minowy, z literami wszystkich Narodów staroży-tnych i nowożytnych w Paryżu. Lope de Vega Poeta Hiszpański, napisał w życiu 133,000. ar-kuszy, a 21 milionów wierszy, a rękawicznik 80cio-letni w Neapolu, miał zrobić 2,400,000. par rę-kawiczek, (Kur. Nr. 106) wypadłoby mu na dzień par 85. troche to zawiele, nie tylko na iednego ale i na dziesięciu.